



GŁOS KRAJOWY

Cena umiarkowana 3 zł



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK, DNIA 17 WRZEŚNIA 1948 ROKU

Nr. 255 (1190)

2 miliardy zł. dla miast

Uchwała Rady Państwa o dodatkowych kredytach na rok bieżący

na cele związane z polepszeniem warunków bytu klasy robotniczej w miastach przemysłowych

Warszawa, PAP. — W dniu 14 września br. odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta R. P. 56-te kolejne posiedzenie Rady Państwa, na którym zatwierdzono szereg projektów dekretów rządowych. NA POSIEDZENIU TYM RADA PAŃSTWA PRZYJĘŁA UCHWAŁĘ W SPRAWIE ROZDZIAŁU SUMY 2, MILIARDÓW ZŁOTYCH MIĘDZY MIASTA PRZEMYSŁOWE NA CELE KOMUNALNYCH WARUNKÓW BYTU

Uchwała ta brzmi jak następuje: Rada Państwa upoważnia zarząd Samorządowego Funduszu Wyrównawczego do rozdziału sumy 2 miliardów złotych między miasta przemysłowe na cele związane z polepszeniem komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, w szczególności zaś w zakresie mieszkaniowym i sanitarnym z tym, iż przydzielone dotacje winny być zużyte w 1948 r. w ramach miejscowych możliwości techniczno-materiałowych.

Do czasu przedłożenia przez zarządy miast umotywowanych dodatkowych preliminarzy budżetowych w związku z powyższą akcją, Rada Państwa upoważnia zarząd Samorządowego Funduszu Wyrównawczego do niezwłocznego załeczkowania zgłoszonych wniosków w okresie przejściowym do wysokości połowy przyznanych dotacji.

Rada Państwa zaleca kierowanie się następującą kolejnością potrzeb przy realizacji zgłoszonych wniosków:

- 1) remont mieszkań robotniczych.
- 2) remont lub odbudowa zniszczonej sieci wodociągowej, studzien, miejsc poboru wody itp.
- 3) remont lub odbudowa urządzeń kanalizacyjnych, ustępów, urządzeń, zakładów oczyszczania miast itp.
- 4) remont lub odbudowa zakładów kąpielowych i łaźni.
- 5) remont lub odbudowa instalacji oświetlających dzielnice robotnicze.
- 6) naprawa lub odbudowa chodników i ulic w dzielnicach robotniczych, w szczególności na kierunkach prowadzących do miejsc pracy, szkół, domów ludowych itp.

Palmiro Togliatti wraca do Rzymu

RZYM, PAP. — Dziennik „Unita” donosi, że urop zdrowotny Palmiro Togliatti na brzegu jeziora Orta (prowincja Navarra) dobiega końca. Togliatti powróci do Rzymu i weźmie udział w posiedzeniu Plenum Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej, które odbędzie się w końcu września.

Rada Bezpieczeństwa rozpatruje skargę Hajderabadu

Ofensywa hinduska zatrzymana na wszystkich frontach

PARYŻ (PAP). W czwartek odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone rozpatrzeniu skargi Hajderabadu, wniesionej przeciwko Indiom. Posiedzeniu przewodniczył delegat brytyjski Cadogan. Delegat Chin złożył wniosek o odroczenie o kilka dni posiedzenia, jednakże większością głosów wniosek ten odrzucono.

Delegat radziecki Malik, poprosił Cadogana o udzielenie odpowiedzi na trzy pytania a mianowicie: 1) Jakże postanowienia powzięto odnośnie Hajderabadu w decyzji brytyjskiej z 15 sierpnia 1947 r. o utworzeniu dominiów Indii i Pakistanu, 2) Jakże zobowiązania ciąży na Indiach i Hajderabadzie na mocy układu pomiędzy tymi krajami? i 3) Jakże są stosunki pomiędzy Hajderabadem, a Brytyjską Wspólnotą Narodów oraz czy w administracji Hajderabadu pracują doradcy brytyjscy.

W odpowiedzi Cadogan oświadczył, że na mocy decyzji z 15 sierpnia 1947 r. Hajderabad nie przylączył się ani do Indii, ani do

W ZWIĄZKU Z POWYŻSZYM RADA PAŃSTWA POSTANAWIA:

- 1) dla racjonalnego i oszczędnego zużycia dotacji przeznaczonych z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego prezydium właściwej Miejskiej Rady Narodowej winno powołać komisję nadzwyczajną w następującym składzie:

- a) prezydent (burmistrz) miasta wzgl. jego zastępca jako przewodniczący,
 - b) przedstawiciele partii robotniczych, delegowani przez właściwe komitety wojewódzkie,
 - c) przedstawiciel delegowany przez właściwą OKZZ.
 - d) delegat właściwej delegatury Biura Kontroli przy Radzie Państwa.
 - e) przedstawicielka miejscowej organizacji Ligi Kobiet.
- 2) Komisja nadzwyczajna ma następujące zadania:
- a) ustalanie projektów przeznaczonych do remontu i do budowy oraz rozdzielnika kredytów

tów przeznaczonych na akcję wyżej wymienioną z uwzględnieniem możliwości technicznego zrealizowania tych kredytów w 1948 r.

b) kontrola zabezpieczająca użytkowanie kredytów ściśle według przeznaczenia,

c) interwencja wobec właściwych władz w przypadku trudności w zrealizowaniu akcji,

d) nadsyłanie Radzie Państwa dwutygodniowych sprawozdań z przebiegu akcji za pośrednictwem prezydium właściwej Miejskiej Rady Narodowej.

3) prezydium Miejskiej Rady Narodowej sprawuje nadzór nad działalnością komisji,

4) nadzór nad całością akcji na terenie województwa sprawuje trzyosobowa komisja powołana przez prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w następującym składzie:

- a) wydelegowany członek prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej jako przewodniczącą komisji,
- b) wojewoda lub jego zastępca,
- c) przedstawiciel OKZZ.

900 tysięcy rolników zwolniono od płacenia drugiej raty podatku gruntowego

WARSZAWA (PAP). — W najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego” ukaże się rozporządzenie ministrów Administracji Publicznej i Ziemi Odzyskanych z dnia 15.9.br. wydane w porozumieniu z ministrami: Skarbu oraz Rolnictwa i R. R. obniżające o 50 proc. podatek gruntowy na rok podatkowy 1948 podatnikom, dla których podstawa opodatko-

wania nie przekracza 10 kwintali żyta. Liczba tych gospodarstw wynosi ok. 900.000

W TEN SPOSOB, ZGODNIE Z NIEDAWNĄ ZAPOWIEDZIĄ MIN. MINCA, ROLNICY NAJBIEDNIEJSI SĄ AUTOMATYCZNIE ZWOLNIENI OD OPŁACANIA 2-giej RATY PODATKU GRUNTOWEGO.

Na str. 3-ej zamieszczamy artykuł

Oszczercom w odpowiedzi

Pół miliona robotników w Paryżu strajkuje

na znak protestu przeciw reakcyjnym rządom Queuille'a

PARYŻ, PAP. — Na znak protestu przeciwko polityce nowej fali zwyczajki cen, zapowiedzianej przez rząd Queuille'a akcja strajkowa zatacza coraz szersze kregi.

Komisja wykonawcza unii związków zawodowych metalowców z departamentu Sekwany wezwała robotników do przerwania pracy od czwartku godz. 15-ej. Strajk objął 400 tysięcy robotników i pracowników. Strajk spowodował przerwanie wszelkiej pracy w bezwzględnej większości zakładów w Paryżu i jego okolicach.

PARYŻ, PAP. — Finansowa i gospodarcza polityka nowego rządu osłabia z każdym dniem zaufanie narodu francuskiego do franka, co przejawia się we wzroście cen złota i wzrostu kursu dewiz. W ciągu ubiegłych 2-ech tygodni, kurs złotego „napoleona” wzrósł o 625 franków, a kurs dolara o 35 franków.

W wielkich magazynach paryskich notuje się masowy napływ klientów, wykupującej przede wszystkim wyroby włókiennicze, co jest również jednym z widomych dowodów ucieczki od franka.

PARYŻ, PAP. — Ruch strajkowy robotników francuskich, protestujących przeciwko oficjalnej podwyżce cen i zbyt niskim płacom, rozszerza się w dalszym ciągu. W Breście przeszło 6 tys. robotników portowych przer-

wało pracę. Związek robotników portowych wezwał robotników przemysłu budowlanego oraz metalowców w Breście do ogłoszenia strajku solidarnego.

Również personel 2 największych lotnisk paryskich Orly i le Bourget zapowiedział na najbliższe dni ogłoszenie strajku. W Tarbes w departamencie Hautes Pyrenees 4 tys. robotników zakładów zbrojeniowych przerwało pracę.

Hitlerowski gubernator Krakowa Wendler — aresztowany

PRAGA (PAP). Agencja CTK donosi ze Sztuttgartu, że aresztowano tam bratanka Himmlera — Wendlera, b. gubernatora Krakowa i Lublina w okresie okupacji hitlerowskiej. Wendler poszukiwany był od 1945 roku jako niemiecki zbrodniarz wojenny.

ERNEST BEVIN — nienasycony imperialista

LONDYN (PAP). Komentując przemówienie ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Bevina w Izbie Gmin „Daily Worker” określa je jako „nieczym nieskrepowana polityka imperialistyczna”. Opór narodu malajskiego, pisze dziennik, wprawił Bevina w taką wściekłość, że zapomniał podkreślić, iż główną przyczyną wojny kolonialnej Anglii z Malajami jest chęć utrzymania w swym ręku bogactw naturalnych tego kraju, a przede wszystkim karczunku i cyny.

Jednakowoż, dodaje dziennik, lukę tę uzupełnił w swoim przemówieniu Eden, który przyznał, że wyspy Malajskie są bogatym zakątkiem świata, przynoszącym wielomilionowe zyski.

„Daily Worker” stwierdza, że imperialistyczna polityka przywódców Labour Party powoduje zubożenie kraju, umożliwiając Ameryce jeszcze bardziej zacisnąć Anglię w okowach zależności. Bevin, w obliczu bankructwa swojej polityki, całą złość swoją chciał wylać na komunistach, ale komuniści widzą w tym jedynie dowód swojej siły i strachu Bevina.

KOMUNIKAT

UWAGA, RADCY ZAKŁADOWI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO Oddziałów 1, 2, 3 i 4

W dniu 19 września br. o godzinie 8 rano w sali kina „Przedwojnie” (ul. Żeromskiego 74-76) odbędzie się walne zebranie wszystkich Radców Przemysłu Włókienniczego. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Wstęp za okazaniem legitymacji Radcy Zakładowego.

radabadu znajdowali się doradcy brytyjscy.

Po wyjaśnieniach Cadogana przemówił minister spraw zagranicznych Hajderabadu — Nawab Moir Jung. Oświadczył on, że jego kraj broni swej egzystencji na polu bitwy przeciwko napaści Indii. Dodał on, że atak wojsk hinduskich jest przemyślanym aktem wojennym. Nawab Moir Jung zwrócił uwagę, że Indie naruszyły układ z Hajderabadem i wezwał Radę Bezpieczeństwa do powzięcia szybkiej decyzji, celem zapobiegnięcia dalszemu przelewowi krwi.

Po tym przemówieniu posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odroczone do poniedziałku.

PARYŻ (PAP). — Jak podaje francuska agencja AFP, powołująca się na informację z Pakistanu, ofensywa wojsk hinduskich została zatrzymana na wszystkich frontach. Oddziały wojsk Hajderabadu stawiają zacięty opór. Wojska hinduskie poniosły ciężkie straty. Ta sama agencja podaje, że kontrofensywa wojsk Hajderabadu w okolicach Oranżabadu zmusiła wojska hinduskie do odwrotu.



Trygve Lie przekracza swoje kompetencje

Prawda o proamerykańskich posunięciach sekretarza generalnego ONZ

MOSKWA, PAP. — „Prawda”, omawiając sprawozdanie Trygve Lie o rocznej działalności ONZ krytykuje brak obiektywizmu w oświetleniu wydarzeń sprawozdawczego okresu. Już ocena sytuacji międzynarodowej jest niesłuszna. Trygve Lie mianowicie podkreśla, że ONZ stała się główną siłą, która popiera jedność świata wbrew tendencjom zwalczającym się wzajemnie i naciskowi, zmierzającym do rozbitcia ONZ.

„Prawda”, polemizując z tą oceną, zarzuca sekretarzowi generalnemu ONZ że mówiąc „o tendencjach zwalczających się nawzajem”, stawia między nimi znak równości, co stwierdza fałszywy obraz iż obie tendencje dążą do rozbitcia ONZ. Wiadomo jednak, że Związek Radziecki bronił zasady jednomyślności w Radzie Bezpieczeństwa, zaś Stany Zjednoczone zwalczały tę zasadę, dążąc do ustanowienia dyktanda bloku amerykańskiego. W ten sposób Trygve Lie bierze w obronę tych, którzy chcą lekceważyć zasady ONZ.

Nie inaczej przedstawia się sprawa oceny sytuacji w Grecji, Korei, Indonezji i Palestynie. Wiadomo, podkreślają „Izwestia”, że doktryna Trumana ma na celu stworzenie z Grecji strategicznej bazy amerykańskiej, co stało się powodem krwawej wojny przeciw żywiłom demokratycznym Grecji. Wbrew żądaniom ZSRR i innych krajów demokratycznych, ONZ nie powzięła żadnych środków w celu usunięcia przyczyn wojny, natomiast stworzyła tzw. komisję bałkańską, służącą interesom imperialistycznej interwencji.

Również w Korei, w południowej jej części, komisja ONZ pomaga okupacyjnym władzom amerykańskim ustanowić rządy reakcyjne, co pozostaje w sprzeczności z uchwałą ONZ o międzynarodowej umowie w sprawie Korei.

Dziennik stwierdza, że Trygve Lie w swoim sprawozdaniu stara się wyjść poza ramy kompetencji. Dotyczy to sprawy Niemiec. Trygve Lie uważa za możliwe postawienie sprawy Niemiec na forum ONZ, mimo, że we doskonałe i pokojowe uregulowanie sprawy Niemiec należy wyłącznie do kompetencji Rady Mini-

strów Spraw Zagranicznych. Widocznie Trygve Lie chce w ten sposób wyświadczyć przysługę dyplomatom anglo-amerykańskim, którzy, nie będąc w stanie narzucić swoich warunków rozwiązania problemu niemieckiego na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, apelowali już w demagogicznych celach do ONZ

Ukoronowaniem zerwania Trygve Lie z zasadami i zadaniami ONZ — kłóczy „Izwestia” — jest stanowisko w sprawie planu Marshalla, w obecnej chwili kiedy już stało się wszystkim jasne, iż realizacja powoduje utratę suwerenności gospodarczej i politycznej danego kraju.

Rasizm w Waszyngtonie

Obelżywe traktowanie dyplomatów, nie należących do „wybranej” rasy

WASZYNGTON, PAP. — Dyskryminacja rasowa w Waszyngtonie nie ominęła nawet ambasadora Abisynii, krewnego negusa, księcia Ras Imru.

Na posiedzeniu inauguracyjnym amerykańskiego stowarzyszenia dla rozwoju nauki, na którym przemawiał prezydent Truman ambasador Abisynii został wyproszony z łóż dyplomatycznej i poproszony o zajęcie miejsca na galerii, przeznaczonej specjalnie dla Murzynów.

Ambasador Imru opuścił salę i następnego dnia złożył protest w Departamencie Stanu.

Ras Imru, który był dowódcą naczelnym wojsk abisyńskich w czasie wojny przeciwko Włochom i spędził następnie 6 lat w niewoli włoskiej, w ciągu swego dwuletniego pobytu w Waszyngtonie niejednokrotnie już spotykał się z upokorzeniami, wywołanymi praktykowaną w stolicy Stanów Zjednoczonych dyskryminacją rasową.

Nowa ofensywa chińskiej armii ludowej

LONDYN, PAP. — Agencja Reutera donosi z Nankinu, że wojska chińskiej armii ludowej zwiększyły nacisk na froncie 230 klm. wzdłuż linii kolejowej Peiping-Mukden. Linia ta stanowi jedyne połączenie Chin z Mandżurią. Wojska Kuomintangu zostały zmuszone do ewakuowania szeregu miast, leżących na wspomnianej linii.

Według wiadomości, jakie dotarły do Nankinu, należy liczyć się z generalną ofensywą

armii ludowej, mającą na celu przełamanie całego systemu obronnego wojsk reżimowych w północno-wschodniej części kraju. W mieście Chinchow wprowadzono stan wyjątkowy.

Atak na linię kolejową Peiping-Mukden sparaliżował całkowicie dostawy i postęki komintangowskie do Mandżurii. Na skutek tej akcji wytworzyła się szczególnie krytyczna sytuacja dla wojsk reżimowych, izolowanych w stolicy Mandżurii-Czang-Czunie.

Terror faszystowski w Hiszpanii

PARYŻ, PAP. — Komunistyczna Partia Hiszpanii zwróciła się z apelem do hiszpańskiego ruchu oporu w Hiszpanii oraz do partyzantów działających w Galicji do przeciwstawienia się nowym atakom terrorystycznym

policii frankistowskiej, ostrzegając przy tym przed prowokacjami zmierzającymi do rozbitcia ruchu oporu. Komunistyczna Partia Hiszpanii podkreśla, że terror frankistowski szaleje w Galicji, gdzie policja wydała kilka numerów sfałszowanej gazety komunistycznej „Mundo Obrero”. Apeł partii komunistycznej Hiszpanii kończy się wezwaniem wzmożenia walki wyzwolenczej.

Truman - przeciwnikiem robotników

Przemówienie Henry Wallace'a w Chicago

NOWY JORK (PAP). — Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia Partii Postępowej Henry Wallace wygłosił w Chicago przemówienie wobec 30 tys. słuchaczy. Wallace ostro zaatakował decyzję najwyższego sądu stanu Illinois, nie dopuszczającą Partię Postępową do wyborów w tym stanie.

Wallace podkreślił, że jeśli w Stanach Zjednoczonych zapanuje kiedykolwiek ustrój faszystowski, odbędzie się to pod maską demokracji. Stwierdził on, że decyzja sądu w Illinois wskazuje na osiągnięcie szczytowego punktu w walce, która określi, czy Ameryka będzie wolna czy faszystowska. Wallace oświadczył, że demokraci i republikanie odpowiedzialni są za decyzję sądu w Illinois i stwierdził, że ograniczanie wyboru narodu do

dwu partii jest niedemokratyczne i prowadzi do faszyzmu.

Wallace podkreślił następnie, że Partia Postępowa jest jedyną, która szczerze walczy o zniesienie antyrobotniczej ustawy Taft-Hartley, że w czasie strajków Truman jest po stronie pracodawców oraz że Truman jest „wzięciem zgnieź maszyny partyjnej bankierów i militarystów”, który zastąpił w Waszyngtonie współpracowników prezydenta Roosevelta.

„Zmuszenie narodu amerykańskiego do wyboru z pomiędzy dwóch starych partii oznacza zmuszenie do wyboru tej czy innej grupy bankierów, która dąży do zniszczenia związków zawodowych oraz pcha naród do wojny” — oświadczył Wallace w zakończeniu swego przemówienia.

Zwiększenie przydziałów żywnościowych w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Czechosłowacka Rada Ministrów uchwaliła na swym ostatnim posiedzeniu zwiększenie przydziałów chleba, ziemniaków, tłuszczu i cukru dla wszystkich pracujących oraz ich rodzin. Od września podwyższone zostają racje przydziałowe chleba dla konsumentów w wieku od lat 20 do dwa i pół kg miesięcznie, dla młodzieży poniżej lat 20 o 2 kg miesięcznie, dla dzieci poniżej lat 12 o pół kg miesięcznie.

Dotychczasowe racje tłuszczu zostają podwyższone o 100 gr, ziemniaków o 12 kg miesięcznie. Z dniem 1 listopada racje przydziałowe cukru zostaną podwyższone o 300 gr miesięcznie.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

Szedł wolno. Miał ze sobą tylko małą walizkę, więc postanowił przejść do domu przez park Poniatowskiego pieszo. Był jeszcze na placu przeddworcowym i ponieważ nie odwiedził Łodzi przez ostatnie pół roku, nie mógł nadziwić się zmianom, jakie zaszły w zewnętrznym wyglądzie miasta. Plac przebudowano gruntownie. Szpetne budynki z czerwonych cegieł zostały estetycznie otynkowane i bruk zastąpiono kostką mozaikową. Na miejscu śmierzącego ścieku, którym płynęły najróżniejsze odchody z fabryk, zieleniał obecnie piękny skwer, ustrójony kwiatnikami. Po skwerze wśród zasadzonych młodych topól włoskich sunął po szynach tramwaj. Jego kolor również zielony, harmonizował z całym otoczeniem tak dalece, że patrzącemu Andrzejowi wydawało się przez pewen czas, iż widzi plastyczny, dobrze skomponowany krajobraz. Jedyłą wadą tej żywej kompozycji malarskiej było tło i powietrze. Smrodliwy dym z kominów fabrycznych tłukł się gwałtownie na porywistym wietrze, a nerwowe grupy jego obłoków osiadały na gzymsach, załamaniach murów i we framugach okien warstwami czarnego proszku. Powietrze miało smak kwaśny i wiskało się do ust osiadając na wargach, tłocząc się w około oczu i nosa. Wierucki zmrugał oczy i już dwukrotnie przecierał je chusteczką, tak natrątnie drobne kryształki sadzy próbowały dostać się pod powieki.

Dzień był istotnie ponury i zabudowania nawet tuż przy parku, przy zieleni rozro-

śniętych wspaniałe drzew, nabrały szarobrudnego koloru. Od samego właśnie rana miało się na deszcz, ale nie spadł, tylko chmury rozpostarły szarą jego zapowiedź nad dachami odymionych domów.

Andrzej spojrzał w to niebo ze zdumieniem. Nie było na widocznej jego płaszczyźnie ani jednego jaśniejszego punktu, jedynie co chwila przepływały przez nią ruchliwe obłoki dymów, wyrzucanych z ceglanych kominów fabryk gwałtowną, ludzką niemal wściekłością.

W ponury ten dzień, który pogłębiał niesamowicie szpetotę fabrycznych zabudowań, warował ktoś przecie przy tkalniach z oczami utkwionymi w bawelniane osnowy. Andrzej wyobrażał sobie nawet jak przelatywały przez nie nerwowe, zabiegane czółenka, wiążąc pojedyncze włókna w zwarty, mocny towar i uśmiechnął się sam do siebie. Od iluż to już miesięcy nie słyszał stuku rozpedzonych przedziałni, nie widział nieskończonych zda się nitki bawelny, choć niezmiernie tak samo ktoś czujny podsycał ogień kotła parowego pokarmem węgla, wydobytego z czarnej, ilastej ziemi, tym samym potliwym trudem paroba. Odwieczne pnie paproci i lepidendronów, widłaków olbrzymich i skrzypów, legły kiedyś w błoto i w zgniliznę, skamieniały później w błyszczący węgiel, rozpraszający się teraz w dymie ruchliwych sadzy pyłem spalonego kamienia.

Od ulicy Karolewskiej w kierunku parku wiatr niósł wilgotny, oliwny żar zadyszka-

nych głośno fabryk i przykry zapach spalin. Gdy Andrzej wchodził jednak z ulicy w bramę parku, ustało wszystko. Zieleń drzew przeginała się zalotnie na podmuchach wiatru i tchnęła w skwaśniałe powietrze czyste, zdrowe zasoby odżywczego tlenu. Park był rozległy, trawa i kwiaty układały się naprzemiennie w naturalny dywan ziemi, krzewy i drzewa stały nad nim i jakby podziwiali cały jego czar, wykręcając się przy pomocy wiatru na wszystkie strony. Jakże jaskrawe połączenie dwu odmiennych rzeczywistości: ludzkiej i natury, dzieła człowieka i dzieła niezniszczalnych sił świata!

Piękno zieleni osłabiałoby wybitnie ponure, przykre wrażenie, jakie zaatakowały go na drodze do parku. Tu na ścieżkach wśród trawników i świeżo skoszonej trawy dziwny splot rzeczywistości otrzymywał pewien wspólny sens istnienia. Kominny fabryczne, rzygające w niebo słupami czarnych, kwaśnych dymów oraz rytm ogromnych maszyn, wstrząsających ziemią, wprawiających ją w nieustanne drganie, uświadamiały mu, jaką potęgą jest człowiek i jego praca. Miasto było ponure — to prawda — ale jednocześnie proste, pracowite, nieustające w wytwarzaniu dóbr materialnych, budujące cywilizację. Budowało cywilizację, ale pogłębiało ciśnięcie. Andrzej odczuł nagle z niedoznaną dotąd siłą, iż wchodzi z płaszczyzny światła w mrok, z którego wylaniała się cała męka życia. Sam był dzieckiem Łodzi i nigdy jeszcze nie czuł tak silnie, jak w momencie obecnym, naglącej i alarmującej siły problemów, o jakich zapomniał w czasie studiów, oderwany odległością i innymi zainteresowaniami od środowiska, które było wytworem tej współczesnej mu cywilizacji.

Na marginesie

„Dobra praca”

Najbardziej nienawidzonym przez lud włoski ministrem w rządzie de Gasperiego jest — Scelba (czytaj: Szelba), minister spraw wewnętrznych. Jako szef policji, Scelba postawił sobie za zadanie — przetrząsnąć i rozbić ruch robotniczy metodą najbrutalniejszych szikan i represji. Min Scelba rozesał niedawno okólnik do podległych mu prefektów prowincjonalnych, żądając kategorycznie, by prefekci pod różnymi — choćby najblahszymi — pretekstami dokonywali aresztowań wśród działaczy robotniczych i przekazywali ich władzom sądowym celem ukarania za winy niepopołone.

Tajny okólnik Scelby został rychło ujawniony przez prasę demokratyczną, która — powołując się na przepisy konstytucyjne — żąda cofnięcia skandalicznego okólnika i powołania Scelby o tym, co mu wolno, a czego nie wolno.

Okólnik Scelby stał się przedmiotem rozważań i oceny nie tylko we Włoszech. Odezwały się również pewne czynniki, amerykańskie, wystawiając Scelbie całkiem inne, niż jego rodacy, świadectwo. Oto gen. William Donovan, szef wywiadu USA, oświadczył publicznie, że „walka z komunizmem we Francji i we Włoszech nie jest jeszcze zakończona”, wobec czego min. Scelba wykonywa w swym zakresie „dobrą robotę”.

Gen. Donovan ma istotnie w pewnym sensie rację. Scelba wykonywa „dobrą robotę”, tylko nie w interesach narodu i państwa włoskiego, lecz w interesach imperialistów amerykańskich, których uległym sługą jest na terenie Italii. Akurat taką samą „dobrą robotę” wykonywują niektórzy inni ministrowie państw zachodnich, jak np. Jules Moch we Francji, Spaak w Belgii i im podobni, którzy w myśl rozkazów z Waszyngtonu prowadzą usilną walkę z komunizmem.

Ale tak się jakoś dziwnie składa, że właśnie tam gdzie ta „walka” przybiera najostrejsze formy, gdzie ludzie typu Scelby czy Mocha nie pokładają ręk, by dogodzić swym zamorskim rozkazodawcom, tam właśnie żywotne interesy kraju idą w ką, chwileje się sytuacja polityczna i gospodarcza, życie mas pracujących staje się coraz cięższe, a perspektywy na przyszłość wyglądają z dnia na dzień gorzej. A z tego wnioskuje, że to, co chwala amerykańscy generałowie, ci z Departamentu Stanu, czy też ci ze sztabów i wywiadu, nie wychodzi jednak bynajmniej na zdrowie narodom Europy.

Oczywiście, polityczny żywot Scelbów i Mochów nie może być zbyt długotrwały tak samo jak nie będzie długotrwały system, wynoszący tego rodzaju robotników na powierzchnię. Im przedziej skończy się złowroga rola takich „mężów stanu”, jak Scelba i Moch, tym lepiej dla wszystkich ludzi dobrej woli i trzeźwego umysłu. A że tam generałowie amerykańscy ronić będą po swych „podkomendnych” łyż żalu i ubolewania, to nas ani żębi, ani grzeje.

B.D.

Przeszedł już park przez całą jego długość i stanął na ulicy Żeromskiego. Z prawej strony kanał ściekowy, odprowadzający odchody z fabryki Campego i Albrechta, cuchnął niemiłosiernie po dawnemu. Nawet bliskość parku, świeżość oddychającej intensywnie zieleni, nie zdołała zabić kwaśności, zawartych w wodzie ściekowej, parującej jeszcze bardzo intensywnie, ciepłej, jeśli nie gorącej. Nad kanałem stała niebieskawo-zielona mgła, na tle której czerniła się niespodziewanie wysoka postać policjanta. Uzbrojony był, nie wiedzieć z jakiej przyczyny, w karabin z bagnetem, osadzonym na sztorc i przechadzał się na tle tej mgły w lewo i prawo, jakby nakazano mu właśnie pilnować kanału i tych jego zatrutych oparów.

I tuż przed Andrzejem wylonili się również z bramy najbliższego domu policjanci. Szli po dwóch wzdłuż pustej prawie ulicy, niewątpliwie patrolowali powierzony sobie odcinek. W tym miejscu nie wiele było domów mieszkalnych, po przeciwnej stronie jezdnii ciągnął się natomiast ogromny blok fabryki Rosenthala, zajmujący całą odległość od Gdańskiej i od ulicy Karola aż do Radwańskiej. Wierucki przeszedł obok portierni i znów ze zdziwieniem zauważył, że jest obsadzona przez policję i uzbrojoną w rewolwery straż pożarną. Dopiero na odcińku od ulicy Gdańskiej do Wólczajskiej ruch przechodniów był większy, ale czy była to subiektywna jego własna sugestia, czy zgodna z rzeczywistością obserwacja, dość, że wydawało mu się, iż twarze tych przechodniów były przygasłe, zmęczone i milczące, w jakiś wiele mówiący sposób, pełne zafroskania.

(D. c. n.)

Władysław Gomułka-Wiesław

Oszczercom w odpowiedzialności

O zawiedzionych nadziejach reakcji

Uchwały polityczne i organizacyjne sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego naszej partii znalazły głośny odzew na łamach prasy światowej. Publicyści i korespondenci reakcyjnej prasy anglosaskiej i innej, jak równie panowie z t. zw. „Głosu Ameryki” i BBC, komentując uchwały sierpniowego Plenum, a zwłaszcza zmianę na stanowisku sekretarza generalnego KC Partii, nie umieją ukryć swej beznadziejności wobec zawiedzionych nadziei w stosunku do Polski.

Na co liczyła reakcja w związku z kryzysem, który powstał przed trzema miesiącami w Biurze Politycznym naszej Partii? Liczyła ona na wyrwanie Polski z jednolitego antyimperialistycznego frontu krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego. Liczyła na to, że w partii naszej znajdą się siły, które zepchną Polskę na drogę jugosłowiańskich odszczepieńców i w konsekwencji oddadzą ją w pacht amerykańskim i innym imperialistom. Nadzieje te zostały sromotnie zawiedzione. Śmieszne i bezcelowe są próby reakcji odrywania mnie od Partii i przeciwstawiania jej kierownictwu, a tylko głęboką pogardę muszą budzić wszelkie insynuacje i podjęta w aż nadto przejrzystych celach przez prasę reakcyjną i szeptaną propagandę „obrona” mojej osoby oraz protitowskie „komplementy”.

Pod maską rzekomej troskliwości o interesy narodu, w sposób perfidny usiłuje reakcja przemycić niewiarę w Polskę Ludową, w jej siłę i suwerenność. Wszystkie te gorączkowe wysiłki rozbijają się o mur szczerze patriotycznej opinii polskiej, o mur naszej niezłomnej Partii. Bezowocne są i pozostaną wysiłki propagandy reakcyjnej, która chciałaby poróżnić PFR z WKP (b) i Polskę ze Związkiem Radzieckim i dla tego celu szuka w szeregach naszej Partii zwolenników Tito. Nie znajdzie ich, gdyż takich nie było, nie ma i nie będzie.

Droga, po której kroczy kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii tak mile widziana i zachwalana przez międzynarodową reakcję, została w Polsce odrzucona i potępiona nie tylko przez naszą Partię, lecz przez cały obóz demokracji polskiej. Odrzuciliśmy tę drogę dlatego, że prowadzi ona wstecz, a nie naprzód, nie do zwycięstw, lecz do klęsk. Siła Polski Ludowej, bezpieczeństwo jej granic i jej przyszłość socjalistyczna wypływa z jednolitego frontu wszystkich krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, tkwi w międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i w ścisłym współdziałaniu naszej Partii z Komunistycznymi i Robotniczymi Partiami innych krajów.

Z tych samych źródeł wypływają siły światowego frontu walki o trwały pokój, który podważają i usiłują zburzyć imperialiści i podżegacze wojenni.

Dlatego też w odpowiedzi reakcyjnym publicystom i korespondentom prasy zagranicznej, jako też reżyserom amerykańskich i angielskich audycji radiowych dla Polski, którzy usiłują wykorzystać uchwały sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii jako odszkodowanie dla swej propagandy, zmierzającej do podpiókania, osłabienia i wyrwania polskiego ognia z łańcucha państw antyimperialistycznych, możemy oświadczyć krótko i

wznowić: ZŁUDNE I PRÓŻNE WASZE NADZIEJE! NIC I NIKT NIE POTRAFI WYRWAC POLSKĄ Z JEDNOLITEGO FRONTU KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ I ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. Gwarancją tego jest Polska Partia Robotnicza, która wyszła z sierpniowego Plenum zwartą, jednolitą i lepiej uzbrojona ideologicznie, aniżeli kiedykolwiek przedtym.

Polska stoi i stać będzie wiernie w jednym szeregu ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej, gdyż leży to w jej najbardziej żywotnych interesach. Amerykańscy imperialiści i różnej maści reakcyjniści państw zachodnich nie potra-

fią wbić klina między Polską a Związkiem Radzieckim, gdyż każdy Polak wie, że klin taki, poza osłabieniem światowych sił pokoju i demokracji, oddałby nasz kraj z powrotem w jarzmo eksploatacji zagranicznego kapitału, przekreśliłby suwerenność polityczną i gospodarczą naszego państwa zagroziłby klasie robotniczej i masom pracującym drogę do lepszego jutra — do zbudowania Polski socjalistycznej.

Wiedzą, o tym doskonale również reakcyjni szermierze „wolności” i „zachodniej demokracji”. Lecz o to właśnie im chodzi, w tym celu uprawiają swoją oszukańczą propagandę. Nie zdają sobie sprawy tylko z tego, że propaganda ta w szeregach na-

szej Partii i w szerokich masach pracujących wywiera skutek wręcz przeciwny od zamierzonego. Upewnia ona tylko całą naszą Partię i wszystkie warstwy pracujące na czele z klasą robotniczą, że droga wytknięta Polsce Ludowej przez sierpniowe Plenum jest słuszna i prowadzi ją do nowych zwycięstw.

Wszelkie wysiłki międzynarodowej i rodzimej reakcji, obliczone na zepchnięcie Polski z tej drogi, skazane są na niepowodzenie, a reakcyjni dziennikarze, którzy żerują na krytyce i samokrytyce w naszej Partii, usiłując upiec swoją pieczęć narażają się tylko na śmieszność.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA-WIESŁAW

Czas oczyścić zabagnione stosunki w ZUS-ie

Przebrała się już widocznie miarka cierpliwości pracowników ZUS-u, skoro po długim milczeniu postanowili oddać pod sąd opinii publicznej stosunki i stosunek panujący w tej instytucji, a przede wszystkim w blokach mieszkaniowych.

Jak wiadomo, ZUS posiada w Łodzi cały szereg wspaniałych domów zarówno na Chojnach, jak i w śródmieściu. Zbudowano je lub nabyto za pieniądze ze składek ubezpieczeniowych jeszcze w latach trzydziestych jako najpewniejszą, a w dodatku rentową lokatę rezerwy kapitałowej Zakładu Ubezpieczeń. Nieuchomości te stanowią więc w najdosłowniejszym sensie własność świata pracy naszego województwa.

Po wyzwoleniu, gdy wszystkie domy mieszkalne oddane zostały do dyspozycji Urzędów Kwaterunkowych — domy ZUS-u — słusznie, czy niesłusznie — zostały z tego wyłączone (tak samo zresztą, jak domy fabryczne). Korzystanie z nich zagwarantowane zostało na ogół wyłącznie dla pracowników ZUS-u.

A jak to się ułożyło w praktyce? O tym można by pisać na wolowej skórze, ograniczmy się więc tylko do podania kilku najskrajszych faktów, o których już wroble na dachach śpiewają. A więc: Kilka miesięcy temu w związku z przeniesieniem się władz centralnych ZUS-u do Warszawy, opuścił swe łódzkie mieszkanie służbowe przy Alei Kościuszki 53 dyrektor, Sasim. Nie będziemy się

tu wdawać, czy dyrektor miał prawo zająć dla siebie i swej żony mieszkanie 5-cio-pokojowe z kuchnią, słuźbowym, łazienką itp., czy żona jego miała prawo zająć tu do spótki z niejaką panią Humnicką pracownicę sukien-

Ważne jest w tej chwili, że po wyjeździe państwa Sasimów, w eleganckim lokalu została współniczką ze swoją pracownicą (kilka-nastu pracownic). Interesy spadkobierczyń lokalu idą wcale nienajgorzej, o ile się weźmie pod uwagę, że klientki jej rekrutują się spośród takich dam, które placą po 12 tys. zł za użycie sukienki. Pracownicy ZUS-u, z których wielu czeka daremnie na mieszkanie są oczywiście oburzeni, a za najbardziej skandaliczne uważają fakt, że istnieje jakaś nić współpracy między panią Humnicką a żoną obecnego dyrektora ZUS-u, ob. Dziwila.

A teraz przyjrzyjmy się z kolei innym równie pachnącym kwiatkom z tej samej łąki: przy ulicy Sanockiej Nr 22 mieszka z rodziną pracownik ZUS-u, tow. Rossak, chory na gruźlicę, który wiele lat za czasów sanacji spędził w więzieniu na św. Krzyżu, a w czasie okupacji — w Oświęcimiu. Mieszkanie jego jest zimne i wilgotne, więc też od dwóch lat zabiega o przyznanie mu lepszego w blokach na Chojnach. Nadaremnie. Lecz oto sąsiad jego, inż. Kruaży, który w tymże samym domu zajmował dwa pokoje z kuchnią, człowiek nie mający nic wspólnego z ZUS-em otrzymał ni stąd ni zowąd komfortowe mieszkanie w

bloku przy ul. Bednarskiej 24 (mieszkanie Nr 35).

Nie tylko tow. Rossak, lecz i wszyscy jego sąsiedzi pytają z oburzeniem: „gdzie jest sprawiedliwość? Czy można dopuścić do tego, by człowiek zamożny, który w każdym czasie i pod każdym reżimem potrafi wygodnie się urządzać, który korzystał w czasie okupacji z wszelkich udogodnień życiowych, teraz w Polsce Ludowej miał pierwszeństwo przed starym bojownikiem klasy pracującej?”

W blokach otrzymała swego czasu mieszkanie właścicielka dwóch straganów na Wodnym Rynku, niejaką pani Chrostowska i zajmowałaby je pewnie do dzisiejszego dnia, gdyby interesy handlowe (a może „nieporozumienia” z Komisją Specjalną) nie skłoniły jej do szukania szczęścia w stolicy.

Tych kilka faktów starczyłoby najzupełniej, by gospodarzami domów ZUS-u zainteresowała się bardzo poważnie Komisja Specjalna. Nie wątpimy, że to nastąpi i to nawet bardzo szybko, a wtedy wyjdzie na jaw wiele innych spraw tego rodzaju. (Redakcja nasza dysponuje całym szeregiem nazwisk i adresów).

A teraz pytanie bardzo istotne: co na to wszystko wspomniana Rada Zakładowa ZUS-u?

Co na to Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych?

Tu właśnie dochodzimy do sedna rzeczy. Rada Zakładowa ZUS-u nie jest wcale Radą Zakładową, a co gorsza — tak samo jest z Zarządem Związku. W obu tych instytucjach siedzą zresztą prawie ci sami ludzie. W skład Prezydium Rady Zakładowej wchodzi: kierownik Nr 1, kierownik Nr 2, kierownik Nr 3. Na ogólną liczbę 9 radnych jest załadowanych trzech zwykłych pracowników — jak ich tu nazywają, szaraków — reszta, to sami kierownicy.

Taki sam jest skład Prezydium Związku Zawodowego. Wobec takiego stanu rzeczy trudno się dziwić stosunkom, o których pisaliśmy powyżej.

Złe dzieje się jednak nie tylko na odcinku mieszkaniowym. W samym ZUS-ie również panują stosunki niczym kiedyś na folwarku u pana dziedzica. Kto się podoba kierownikowi działu lub dyrektorowi, kto potrafi schlebiać, lub też kto należy do paczki „krajaków” lub znajomków, ten ma wszelkie szanse awansowania do wyższej kategorii uposażeń, kto zaś nie znajduje łaski w oczach pana kierownika, temu święty Boże nie pomoże.

Pracuje tu np. wdowa, matka dwojga dzieci, tow. Janina Szerfer, członkini PPS. Jej koleżdy i koleżanki wiedzą, że żyje ze swymi dziećmi w bardzo ciężkich warunkach (zainteresowała się tym specjalnie sekretarka koła PPR, tow. Gradzińska), że pracuje uczciwie i że ona powinna być jedną z pierwszych kandydatek do przeszerogowania. Tow. Szerfer pozostaje jednak ciągle przy swojej ósmej kategorii, gdy w między czasie inne, młodsze pracownice, nie obciążone rodzinami i nie mające również żadnych specjalnych kwalifikacji zawodowych zaawansowały już do kategorii wyższej.

Takich faktów znalazłoby się na terenie ZUS-u bardzo wiele. Ludzie mówią sobie o tym na ucho, po kątach, bo przy wyższej opisanych stosunkach folwarcznych powiedzić coś głośno może czasem wyjść bokiem.

Stosunki te muszą ulec radykalnej zmianie i to jak najszybciej. Musi się w to wdać Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, muszą się wdać partie robotnicze, a przede wszystkim pracownicy ZUS-u — członkowie partii politycznych oraz wszyscy ci, którzy potrafią zdrowo i uczciwie myśleć. H. W.

Uwaga, repatrianci z Francji

Na podstawie układu polsko-francuskiego wszyscy górnicy-repatrianci z Francji, którzy w swoim czasie przybyli do Polski z nabytą we Francji chorobą pylicy płuc, mają prawo do odszkodowań. Odszkodowania będzie wypłacał Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Na terenie województwa łódzkiego osiedliło się wielu byłych repatriantów z Francji, obecnie pracujących w innych zawodach. Do dnia 30 września br. wszyscy repatrianci z zarodkami pylicy płuc winni zgłosić się do miejscowych Ubezpieczalni Społecznych. Po tym terminie petycje o odszkodowania nie będą uwzględniane.

Interpelacje naszych Czytelników

Pętla na Julianowie woła o ławki

Końcowy przystanek tramwajów miejskich, na Julianowie, tuż obok parku — jest już dzisiaj bardzo ruchliwym punktem miasta. Nasielenie pasażerów wzrasta w dni świąteczne, kiedy to masy wycieczkowiczów, spragnionych świeżego powietrza, oczekują tutaj na tramwaje.

Niestety, zapomniano o bardzo ważnej rzeczy. Nie umieszczono tutaj ani jednej ławki dla podróżnych.

Póki jest ciepło, oczekujący pasażerowie

siedzą poprostu na trawniku, nad rowem, gdzie się da. Gdy nadejdą jednak jesienne słoty — będzie gorzej.

Przydałaby się więc jakaś poczekalnia oraz kilka ławek, które należy corychlej ustawić na tym końcowym przystanku. Dlaczego „pętla” tramwajowa na Julianowie ma być gorsza od innych „pętli”, gdzie dawno już ławki zostały ustawione dla wygody pasażerów?

J. Jankowski

Suwerenność Belgii w świetle faktów

Amerka strzeże dostępu do złóż rudy manganowej

Jak donoszą z Waszyngtonu, osławiona komisja do badania działalności antyamerykańskiej zamierza rozpocząć śledztwo w związku z wiadomością, że grupa belgijskich, holenderskich i francuskich uczonych postanowiła utworzyć placówkę do naukowych badań astronomicznych we wschodniej części Konga Belgijskiego. Komisja uważa istnienie tego rodzaju placów-

ki w pobliżu złóż rudy uranowej, eksploatowanej przez Amerykanów, za niepożądaną.

Wiadomość ta wywołała ożywione komentarze i protesty w prasie belgijskiej. Dziennik „Le Rouge” pisze, że zamiar Komisji stanowi najlżejszy dowód tego, jak St. Zjednoczone zapatrują się na suwerenność Belgii w Kongo.

Na marginesie wznowienia „Lisiego Gniazda”

Zamiast recenzji

Po kilku granych z powodzeniem w zeszłym sezonie teatralnym przedstawieniach sztuki Lilian Hellman pt. „Lisie Gniazdo”, po odpoczynku wakacyjnym weszła ona ponownie na scenę Państwowego Teatru Powszechnego. Nie jest to więc jeszcze otwarcie nowego sezonu teatralnego, ale jest to już wstęp do niego, jakby jego zapowiedź.

„Lisie gniazdo” ukazało się na afiszu właśnie w tym czasie, gdy czynniki oficjalne i poszczególne dyrekcje teatrów zapowiadają szerokie zmiany, mające iść zarówno po linii odpowiedniego doboru repertuaru, jak i po linii dla naszej polityki kulturalnej najważniejszej, a mianowicie otworzenia szeroko bram teatru dla nowego widza.

Czy na tle tych zmian, mających opanować dotychczasowy chaos ideologiczny, a tym samym i programowy, wystawienie „Lisiego Gniazda”, niejaką na przedmówku nowego sezonu, wolno uważać tylko za przypadek?

Z pewnością nie. Jest to nie tylko nie przypadek, ale wyraźny sygnał, powiedzmy szerzej, wyraźna zapowiedź, że praca teatralna w Państwowym Teatrze Powszechnym nie pójdzie po linii łatwizny, błyskotliwych chwytów, efektów być

może powierzchownie ponętnych, ale nie wyścigających już krepnącemu w Polsce nowemu życiu.

Korzenie świetnie scenicznie ujętej sztuki Lilian Hellman tkwią mocno w gruncie krzywy ludzkiej, tej, której sensem jest wyzysk, i tej która rodzi się z pogardy ras „wyższych” do „niższych”.

Kapitalizm, bałwochwalczą miłość, niemal namiętność do pieniądza, strzepiąca uczucia rodzinne, prowadzi do tego, że każdy z tych ludzi odchodzi we własną stronę.

W domu bohatera „Lisiego Gniazda” nie dzieje się nic poza łapczywą chęcią zdobycia fortuny, nikt nie przebiera tu w środkach, a perspektywa zagarnięcia pieniędzy podsyca zachłanność nadmiernych apetytów, pobudzając do wzajemnej walki, w której, rzecz dziwna a jakże prawdziwa, powstaje okrutna i zro zumiała solidarność.

Realistyczne, brutalne sceny z życia rodzinnego tworzą w konsekwencji coś bez porównania więcej, niż by się na początku sztuki zdawać mogło, więcej niż ostry, ale przypadkowy pamflet rodzinny. Są one tylko pretekstem, w rzeczywistości zaś staje się ważny problem krzywdy i niesprawiedliwości, buntu i walki, a także może jeszcze wyraźniejszy

problem rozdziewków i bójk w gnieździe hien kapitalistycznych, wyrzucających sobie na wzajem łupy. Sytuacje tworzą wyraźne syntezę, dalekie jeszcze z pewnością od naszego, dzisiejszego osądu klasowego tych spraw, ale twórcze przez samo ich sformułowanie.

I tu właśnie, w tym wyborze sztuki tak bardzo społecznej, tak bardzo człowieczej, mającej za temat krzywdę i kłamstwo, widzieć chcemy i widzimy zapowiedź czegoś nowego na łódzkich scenach.

Wierzymy, że „Lisie Gniazdo” będzie przekreśleniem rozwielnionej dotychczas na naszych scenach mody, w której pierwsze skrzypce grała domowa czy pseudo-społeczna plotka mieszczańska. W której dotychczas przezuwając mizerne fakty zdrady małżeńskiej, „problemy miłostek” mniej czy więcej rzeczywistej sytuacji i podpatrzeń, wzdychaliśmy do teatru z prawdziwego zdarzenia, takiego, gdzie wrażenia optyczne idą w harmonii z myślą, gdzie idea kojarzy się z odczuwanym poczuciem piękna.

W epoce, w jakiej żyjemy, w epoce narastania instynktów społecznych i rewizji wielu dotychczasowych pojęć, ostro wzmagającej się walki klasowej potrzeba nam sztuk walczących, mądrych i pięknych.

„Lisie Gniazdo” nie będąc jeszcze ich ideałem, jest w każdym razie poważną i głęboką ich zapowiedzią.

Jadwiga Szczepańska

Udostępniony awans artystyczny dla ludzi pracy

Dziś nie marnujemy talentów w Polsce

Dokoła występów wrocławskiej Opery Robotniczej

Zbliża się termin pierwszego przedstawienia pierwszej w Polsce Opery Robotniczej we Wrocławiu, zorganizowanej z inicjatywy wrocławskiej OKZZ.

Zespół opery liczy 300 osób, w tym 100 osób w orkiestrze świetlicowych grup amatorskich. Pod kierownictwem dyrektora Opery Stanisław Drabika — zespół przygotowuje operę Moniuszki „Flis”.

Na przedstawieniu inauguracyjnym orkiestrą będzie dyrygował Grzegorz Fitelberg.

Opera Robotnicza — to nie tylko nowy wkład w upowszechnienie kultury, w umuzykalnianie szerokich mas narodu, ale również udostępnienie człowiekowi pracy awansu artystycznego.

Nie mogli nawet o czym marzyć ogłosić chłopcy i dziewczęta z fabryk, tęskniący do kariery śpiewaczej. Cóż z tego, że posiadali piękny głos? Mogli go najwyżej zaśpiewać na kościelnym chórze! I trzeba było nieclada cudu, by ktoś „z nizin” jak się wówczas określało człowieka pracy — dostąpił tego szczęścia i mógł się kształcić w śpiewie.

Więc marnowało się wiele prawdziwych talentów.

Dzisiaj państwo daje możliwość kształcenia się w umiowanej przez siebie dziedzinie artystycznej wszystkim, obdarzonym zdolnościami. Żadna wartościowa utalentowana jednostka nie powinna pozostać zapomniana, ukryta w cieniu bez możliwości zabłyśnięcia pełnią swych możliwości. Nad tym czuwają pilnie Związki Zawodowe, organizacje młodzieżowe i partie polityczne.

Tak właśnie skompletowany został zespół

Wrocławskiej Opery Robotniczej. Przychodzą na próby z warsztatów, prosto z ławek szkolnych czy z za biurki zwykli codzienni, szarzy ludzie, którym ustrój nasz umożliwił rozwijanie ich wrodzonych zdolności i którzy na kilka godzin, na prawdziwej scenie prze-

dzierzną się w prawdziwych artystów.

Ze artystami tymi są oni w rzeczywistości — świadczy chociażby sam fakt, że na inauguracyjnym przedstawieniu dyrygować będzie jeden z najznakomitszych naszych dyrygentów — Fitelberg. Brg.

Rosną mury przyszłej uczelni



Prace przy budowie gmachu dla szkół publicznych na Karolewie postępują różno naróż. Kompleks budowli, gdzie mieścić się będzie 1.200 uczniów, został już podciągnięty do 2-go piętra — obecnie kładzie się już cegły trzeciego piętra.

Teatr Kukiełek RTPD

Z WIZYTĄ U PINOKIA

Teatry kukielkowe wywodzą się z epoki od nas odległych, jak czasy pogańskie i epoka starożytnej Grecji i Rzymu. Nasze rodzime tradycje polskich kukiełek żyją w bożonarodzeniowych szopkach zarówno w kościelnych, jak i świeckich, wędrujących od

domu do domu przy akompaniamentie swobodnego akordeonu. Wiek dwudziesty przyniósł rozwój teatrów kukielkowych, które z granicą osiągają wysoki poziom prawdziwej sztuki. U nas w Polsce teatry kukielkowe są dziedziczą pionierską. Specjalnie rzuca się to w oczy, gdy obserwujemy działalność łódzkiego teatru RTPD, mieszczącego się przy ul. Nawrot 27. Zbyt mało jednak mówi się i pisze o tym jedynym w Łodzi teatrze kukiełek.

Teatrzyk wystawia obecnie sztukę dla dzieci p. t. „Pinokio” według Collodiego, w opracowaniu A. Maliszewskiego. Łódzki Pinokio ma bezczelny zadarty nos, nieposkromioną ciekawość, oraz impertynencki a miły głosik. Biedak nie może wyrazić mimiką miotających nim uczuć — co, jest przecież tylko lalką z drzewa, jakże bardzo upośledzoną w porównaniu z żywym aktorem. Ale nasz Pinokio przezwycięża własną „drewnianą” naturę. Jest bezsprzecznie „gwiazdą” całego zespołu. Patrząc nań wierzymy że na prawdę żyje i

W tę i z powrotem

Najdłuższy miesiąc

W witrynie — tym razem zakładu fryzjerskiego — każdy przeczytać może reklamę, głoszącą, że w tym oto zakładzie można zrobić najwieczniejszą i najtrwałszą ondulację, że kto nie „frajer”, niech korzysta z miesiąca reklamowego, w czasie którego stosowane są reklamowe ceny.

Napis ten codziennie natrętnie rzuca mi się w oczy... od półtora roku.

Echa przeszłości

Moja „wędrowka po wystawach” nie dałaby pełnego obrazu różnorodności pomysłów i koncepcji przedsięwzięć „inicjatorów prywatnych”, jeśli nie wspomnielibym o jeszcze jednej. Dla odmiany jest to wystawa owocarni.

Wśród smakowicie piętrzących się najrozmaitszych płodów, zgromadzonych w oknie jednej z owocarni przy ul. Piotrkowskiej, zwróciły moją uwagę jabłka, obok których umieszczona karteczka wyjaśnia, że są to jabłka „jaśnie pańskie”. Cena, oczywiście, proporcjonalnie do paży również mało demokratyczna — 200 zł za kg.

W sam raz coś dla barona Bęc-Walckiego. Klim.

Alfredo Varela w naszym mieście

Wybitny działacz robotniczy Argentyny wśród robotników łódzkich

14 bm. przybył do Łodzi Alfredo Varela, redaktor wychodzącego w Buenos Aires dziennika partii komunistycznej „La Hora”, oraz delegat Argentyny na Kongres Intelektualistów we Wrocławiu.

Zawitał on do naszego miasta po zwiedzeniu Warszawy, Krakowa, Wieliczki i Zakopanego, ponieważ — jak sam to określił — odczuwał brak bezpośredniego kontaktu z robotnikami polskimi.

Alfredo Varela jest bojownikiem o lepsze jutro robotników, pisze książki z życia robotników w Argentynie. Jedną z jego powieści o życiu robotników na plantacjach pt. „Ciemna rzeka” została przetłumaczona na szereg języków i niezadługo ma się ukazać w przekładzie polskim.

— Dola robotników argentyńskich nie jest lekka — opowiada Alfredo Varela — i o ile zdołali oni sobie zdobyć zwycięstwo pewnych postulatów, to jest to wynikiem 60-letnich walk klasy robotniczej. Szczególnie ciężkie walki trwały od roku 1910 do 1920. Wielu przywódców związkowych zostało wówczas wtrąconych do więzień, przechodząc okropne tortury i męczarnie.

W fabryce im. Strzelczyka, w której był

przedwczoraj, Alfredo Varela przeprowadził szereg rozmów z robotnikami. Szczególnie interesowały go osiągnięcia młodzieży, jej praca, nauka i dążenia. Zwrócił także uwagę na świetlice i żłobki, które są dla niego nowością, gdyż w Argentynie te urządzenia społeczne nie są znane. Opowiadał nam o pewnej „wzorowej” fabryce argentyńskiej, przy której wprawdzie istnieje żłobek, ale jest on tak brudny i zaniedbany, że matki obawiają się zostawiać tam swe dzieci. Jeden z posterobotników argentyńskich napisał na ten temat wiersz pt. „Pusty żłobek”.

Z rozmowy Alfredo Varela z robotnikami łódzkimi wyczuć można było, że mimo różnic języka, kultury i pochodzenia, to jednak czuł się on wśród robotników polskich blisko, gdyż łączą go z nimi wspólne cele, zapamiętanie i wspólna walka o zwycięstwo sprawy mas pracujących na całym świecie. S. W.

Wieczory „przy sobocie po robocie” cieszą się powodzeniem wśród robotników konfekcyjnych

Popularne wieczorki artystyczne w świetlicach robotniczych cieszą się ogromnym powodzeniem. Spełniają one przy tym podwójną rolę, dostarczając pracownikom fabryk miłej rozrywki oraz szerząc wśród nich zamiłowanie do muzyki i piosenki.

Ruch współzawodnictwa pracy wśród kolejarzy przyspiesza przygotowania akcji przewozów jesiennych

Ostatnio podawaliśmy, że zarówno Dyrekcja Kolei, jak i sami kolejarze przygotowują się już do akcji przewozów jesiennych tak,

aby świat pracy miał zapewniony dowóz do miast węgla i żywności.

Wszystkie te przygotowania naszych kolejarzy nie mogłyby mieć tak pomyślnego przebiegu, gdyby nie rozwijający się wśród nich na coraz szerszą skalę ruch współzawodnictwa pracy. W samym tylko sierpniu obejmowało ono swym zasięgiem około 19 tysięcy pracowników kolei.

Terenowe komitety współzawodnictwa wyróżniły w sierpniu 287 przodowników pracy zarówno w służbie ruchu, jak i mechanicznej, drogowej, elektrotechnicznej, obsłudze kolei wąskotorowych i w obsłudze ochrony urządzeń kolejowych.

Wśród przodowników pracy znalazły się po raz pierwszy w Dyrekcji Łódzkiej dwie kobiety, które pełniąc czynności telegrafistek osiągnęły 136 procent i 168 procent wykonania normy.

Co usłyszymy przez radio

Program na PIĄTEK 17 września 1948 r.

12.04 Dziennik. 12.09 Muzyka. 12.25 „Miniatury muzyki słowiańskiej”. 12.45 1) Ostatni numer „Chłopskiej Drogi”. 2) Pogadanka Naczelnego Komisarzatu Odbudowy Wsi. 13.00 Muzyka obiadowa. 13.45 Grieg. 14.15 Pieśni T. Szeligońskiego. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Arie z oper włoskich i francuskich. 15.05 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.10 (Ł) „Działalność kulturalno-oświatowa Zw. Za wodowych”. 15.20 (Ł) Interludium z pływ. 15.30 „Czy to futerko nie kosztuje nas zbyt drogo?” — pogadanka. 15.45 Kwadrans lekkiej muzyki. 16.00 Dziennik. 16.30 Pieśni G. Faure. 16.45 Audycja „dla chorych”. 17.00 Recenzja książek dla młodzieży. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 18.05 „W rytmie tanecznym”. 19.00 Audycja organizacji „Służba Polsce”. 19.10 „Higiena pracy”. 19.15 Muzyka symfoniczna. 19.45 (Ł) Chwila W-wy. 19.50 (Ł) Mu-

zyka z pływ. 20.00 (Ł) Rezerwa literacka. 20.10 (Ł) Muzyka z pływ. 20.25 (Ł) Komunikaty. 20.30 Koncert na Odbudowę W-wy — transmisja z Budapesztu. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 23.45 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Program na SOBOTĘ 18 września 1948 r.

5.00 (Ł) Polonez — powitanie, omów. pogody i ważn. audycji dnia. 5.05 (Ł) Muzyka poranna z pływ. 5.20 Międzynarodowy koncert wymienny z Czechosłowacją. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Dziennik. 6.30 Muzyka. 6.50 Program dnia. 7.00 Skróty wiad. dzien. poran. 7.05 Przegl. prasy stol. 7.12 Muzyka. 7.20 „Pasozżyty zwierząt”. 7.30 Muzyka. 8.20 „Anna Proletariuszka”. 8.35 Muzyka. 8.55 Inform. ogólnopolskie. 9.00 Skrzynka PCK. 9.10 (Ł) Komunikaty.



Z LIGI KOBIEC

Liga Kobiet zawiadamia, że dn. 20 września o godz. 16-tej w lokalu przy ul. Andrzeja Struga Nr 1 odbędzie się Plenum Zarządu oraz sekcji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego.

Następnie proszone są o przybycie przewodniczącej i sekretarza Kół terenowych i fabrycznych ze sprawozdaniami z działalności pracy od miesiąca czerwca do bm. 48 r.

NOWA UCZELNIA HANDLOWA

W tych dniach została otwarta Średnia Szkoła Handlowa Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi przy ul. Pogonowskiego Nr 51. Szkoła jest trzyletnia i przeznaczona dla męskiej i żeńskiej młodzieży. Szkoła przygotowuje do pracy w handlu towarowym i administracji gospodarczej. Ogółem do szkoły uczęszcza 252 uczniów.

ODCZYT WICEMINISTRA REKA

W dniu 18 września rb. o godz. 18-tej w sali I Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, zostanie wygłoszony przez wiceministra Sprawiedliwości, ob. Tadeusza Reka, odczyt pt.: „Aktualna sytuacja polityczna”. Wstęp wolny.

Zarząd Okręgowy Zw. Zawod. Prac. Sąd. i Prok. w Łodzi

ODGRUZOWANIE B. OBOZÓW ŚMIERCI Zarząd Koła Łódzkiego Polskiego Związku byłych Włóźniów Politycznych wzywa wszystkich członków do stawienia się w dniu 18 września o godzinie 16-tej na terenie Radogoszcza celem wzięcia czynnego udziału w odgruzowaniu byłego obozu śmierci.

Pożytek i rozkosz ogródków działkowych

O potrzebie rozbudowy ogródków działkowych pisaliśmy już niejednokrotnie, wskazując na to, iż poza przyjemnością pracy i ruchu na świeżym powietrzu, jakie daje ogródek dobrze zagospodarowany, jest on w stanie dostarczyć rodzinie pracowniczej potrzebnych jej na zimę zapasów buraków, kartofli czy marchwi.

Z roku na rok w dziedzinie tej notuje się pewne postępy. Tym niemniej jednak, akcja umasowienia ogródków działkowych nie rozwinięła się jeszcze należycie.

Związek Towarzystw i Osiedli Działkowych w Łodzi posiada 23 parcele o ogólnej powierzchni 107 ha, obejmującej 2.350 działek

stałych. Wykorzystując chwilowo niezabudowane place, zorganizowano ponadto 203 działki na obszarze 9 ha, z których korzystają inwalidzi wojenni, wdowy po poległych żołnierzach, robotnicy i inteligencja pracująca.

Związek przystąpił obecnie do szerszego rozwinięcia ogródków na własnych lub wdzierżawionych placach, jak również za pośrednictwem OKZZ na terenach przyfabrycznych. Ostatnio zaś Zarząd Miejski w Łodzi przyznał Związkowi Zawodowym 9 wielkich placów na dalsze urządzenie ogródków.

Należy się więc liczyć, że na najbliższą wiosnę zasiewy w stosunku do tegorocznych będą bez porównania większe.

ODCZYT

REKTORA PROF. DRA KOTARBIŃSKIEGO

W lokalu Klubu Profesorów Szkół Wyższych w Łodzi, przy Kom. Wojew. Stronnicstwa Demokratycznego (Piotrkowska 78, II p.) JM Rektor U. Ł. prof. dr. Tadeusz Kotarbiński wygłosi dłuższy odczyt o wrażeniach swych z Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu. Odczyt zgromadził wiele osób spośród łódzkiego świata naukowego i spośród działaczy Stronnicstwa Demokratycznego.

Prelegent poddał wnikliwej analizie znaczenie Kongresu i przebieg jego od strony obserwacji polskiego naukowca, ponadto podzielił się swymi wrażeniami osobistymi z obserwacji poszczególnych uczestników Kongresu wrocławskiego.

Kronika Kalisza Książki muszą dotrzeć pod strzechy

Komitet Upowszechnienia Książki założy 20 tysięcy bibliotek w kraju. — Książki będą tanie!



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 17 września 1948 r.
Dziś: Franciszka

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro nu-
merów), podawanie dokładnego czasu
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

DYZURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Chrzanowskiej,
ul. Marsz. Roli Żymierskiego 30, tel. 15-48.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni
Społecznej tel. 20-14.

KINA

Kino „Bałtyk“ wyświetla film pro-
dukcji amerykańskiej „Miasto bezpra-
wia“.

Kino „Stylowy“ wyświetla film pro-
dukcji radzieckiej „Syn pułku“ dodatek
„Czarne złoto“.

Kino „Wolność“ wyświetla film pro-
dukcji angielskiej „Cygańska miłość“.

Początek seansów w dni powszednie:
16, 18, 30, 21; w niedziele i święta 13, 30,
16, 18, 30, 21.

**ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM
CZŁOWIEKA I NARODU.**

Dnia 15 bm. odbyła się w Minister-
stwie Oświaty konferencja, poświęco-
na sprawie udostępnienia dobrej książ-
ki szerokim masom robotniczym i
chlopskim. Na konferencji wygłosił re-
ferat minister dr. Stanisław Skrze-
szewski, podkreślając wagę pracy nad
upowszechnieniem książki oraz wska-
zując na zadania; cele tej działalności.
Sprawą upowszechnienia kultury
wśród szerokich mas zajmują się u-

nas najwyższe czynniki państwowe.
Uchwałą Rady Ministrów został po-
wołany do życia Komitet Ministrów
do Spraw Kultury; powstał działający
w jego ramach Komitet Upowszech-
nienia Książki. Do najpilniejszych za-
dań Komitetu należy skoordynowanie
wszystkich wysiłków i kierownictwo
całą akcją upowszechnienia książki.
Minister Skrzyszewski podkreślił, że
nie chodzi tu o parę tysięcy czyteln-

ków „odgórnych“, lecz o miliony, dla
których książka była dotychczas niedo-
stępna. Nakłady u nas były małe,
wskutek tego książka była drogą i czy-
telnik masowy nie był w stanie jej
nabyć. Trzeba definitywnie przerwać
to błędne koło. Musimy zwiększyć na-
kłady, wydawać książkę dobrą i ta-
nią.

Na zlecenie Komitetu Upowszech-
nienia Książki w pierwszej serii ukażą
się książki:

Nakładem Państw. Inst. Wyd. — H.
Sienkiewicz — Krzyżacy, 4 tomy,
W Pustyni i w Puszczy — 2 tomy.

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej
„Czytelnik“ — J. I. Kraszewski — Sta-
rosta Warszawski — 3 tomy, Stara
Baśń — 2 tomy; T. T. Jez — Narzeczona
Harambaszy.

Nakładem Spółdz. Wydawn. „Książ-
ka“, A. Bek — Szosa Wołokolamska,
1 tom; M. Gorkij — Matka — 2 tomy;
St. Sempołowska — Na ratunek —
1 tom.

Nakładem „Książki“ — E. Orzesz-
kowa — Dziurdziowie — 1 tom;
W. Hugo — Nędznicy — 2 tomy.

Nakładem Książnicy „Atlas“ — J.
Wiktor — Orka na ugorze — 1 tom.

Nakładem Gebethnera i Wolffa —
W. Orkan — W roztokach — 2 tomy;

Książki te będą tanie. Tomik, za-
wierający 15 arkuszy, 250 stronic bę-
dzie kosztował nie więcej niż 100 zł.

Komitet Upowszechnienia Książki
nawiąże kontakt z istniejącymi biblio-
tekami i założy nową sieć 20 tysięcy
bibliotek powszechnych. Biblioteki bę-
dą zaopatrzone w książki, dostosowa-
ne do potrzeb terenu, w którym pow-
staną.

Dużą pomoc w pomyślnym przepro-
wadzeniu tej akcji okażą niewątpliwie
organizacje społeczne, partie politycz-
ne, ZMP, Liga Kobiet, organizacje o-
światowe TUR, TUL i inne. Poważną
rolę winny też odegrać prasa, radio i
film.

**Agencja pocztowa
w Kościelnej Wsi**

Dzięki staraniom miejscowej ludno-
ści i pomocy Państwa powstała nied-
awno agencja pocztowa w Kościelnej
Wsi. W tych dniach nastąpiło uroczy-
ste otwarcie tej pożytecznej placówki.

Ogłoszenia drobne

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną
RKU Kalisz, dowód osobisty, odcinki
zameldowania Radtke Tadeusz, zam.
w Kaliszu. 109-k

Trybuna ORGAN
wolności K.G.
P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Kronika milicyjna

SYN POBIŁ OJCA

W dniu 13 bm. w Stoku Polskim,
został ciężko pobity przez swego syna
Stanisława — Klimeczak Franciszek,
lat 63. Przyczyna pobicia nie ustalona.
Dochodzenie milicyjne w toku.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY
PRACY

Dnia 14 bm. na szosie Turek—Unie-
jów, w miejscowości Przykona wpadł
pod wał parowy, kierowany przez Mi-
szczaka Stanisława, ob. Tomaszewski
Jerzy, lat 19, zam. w Słomowie Ko-
ścieleńskim, pow. Turek. Tomaszewski po-
niósł śmierć na miejscu skutkiem
zmiążdżenia głowy.

POŻARY

Dnia 12 bm. w miejscowości Wierzb-
no, gm. Łądek, pow. Konin, wybuchł
pożar na szkodę ob. Bobką Lucjana.

Spalił się stóg słomy wartości ok. 20
tys. zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Dnia 13 bm. wybuchł pożar na szko-
dę ob. Kasprzaka Władysława, zam.
w Sławęcinku, gm. Sławoszewek. Pod-
czas pożaru spalił się dom mieszkalny
wraz z oborą oraz stodoła ze zbożem.
Pożar powstał na skutek zanieczyszc-
zenia komina.

Dnia 14 bm. we wsi Kościelec wy-
buchł pożar w zabudowaniach Domi-
niaka Stanisława. Spalił się dom mies-
kalny, stodoła i obora. Pożar przeniósł
się następnie na zabudowania należące
do Stefaniak Walentyny. W czasie po-
żaru uległ poparzeniu syn Stefańskiej
Stanisław, którego przewieziono do
szpitala w Kaliszu. Dochodzenie mili-
cyjne w toku.

Kurs instruktorów szybownictwa

Komenda Wojewódzka Powszechnej Orga-
nizacji „Służba Polsce“ w Łodzi, podaje do
wiadomości: że na terenie województwa łódz-
kiego przyjmowani są ochotnicy do centralnych
szkół instruktorskich szybowcowych, na 12-
miesięczne szkolenie, którzy winni odpowia-
dać następującym warunkom:
a) wiek od 18 do 25 lat
b) dobry stan zdrowia
c) wykształcenie od 3-ich klam gimn. (rów-
norzędne)
d) nienaganna opinia.
Kandydaci ubiegający się do wym. szkoły
winni do dnia 28 bm. złożyć we właściwych
komendach powiatowych i miejskich SP po-
dania z następującymi załącznikami:

- 1) własnoręcznie napisany życiorys.
 - 2) ostatnie świadectwo szkolne;
 - 3) świadectwo moralności lub opinię Związ-
ku Młodzieży Polskiej;
 - 4) świadectwo z dotychczasowego wyszko-
lenia lotniczego (o ile takie posiada);
 - 5) pisemne zobowiązanie do odbycia trzylet-
niej służby, w szybownictwie po ukończeniu
szkoły.
- Kandydaci, którzy zostaną przyjęci do szko-
ły otrzymają bezpłatne zakwaterowanie, wy-
żywienie i umundurowanie. Po ukończeniu
kursu z wynikiem pomyślnym zostaną absol-
wenci natychmiast za odpowiednim wynagro-
dzeniem zatrudnieni w szkolnictwie szybow-
cowym.

Ociemniały inwalida — przodownikiem pracy

Akcja szkolenia inwalidów wojennych daje wspaniałe wyniki

Po raz pierwszy w Polsce przodow-
nikiem pracy został ociemniały inwa-
lida, zatrudniony w fabryce wagonów
w Poznaniu. Jest nim tow. Kasper.

Fakt ten jest nie tylko chlubny dla
nowego przodownika, który tak potrafił
siłą woli; zapalem pokonać swe
ciężkie kalectwo, że stał się wzorem
dla ludzi zdrowych — lecz jest rów-
nież wielkim sukcesem, prowadzonej
akcji szkoleniowej dla ciężko poszko-
dowanych inwalidów.

Przed wojną, w ciągu dwudziestu lat
w przemyśle polskim zatrudnionych
było zaledwie kilku ciężko dotknię-
tych inwalidów, jeśli chodzi o fabryki
bowiem panowało przekonanie, że tru-
dno jest tak dobrać dla inwalidy od-
powiedni rodzaj pracy, by nie odbija-
ło się to na wydajności.

Tymczasem okazuje się, że i to jest
możliwe. W roku bieżącym przeszkol-
onych zostało ponad 200 najciężej
dotkniętych przez wojnę inwalidów,
w tym 114 ociemniałych. Przeszkoleni
inwalidzi znaleźli zatrudnienie w za-
kładach przemysłowych Gdańska, Gdyni,
Łodzi, Krakowa, Poznania i Kato-
wicy i wszędzie praca ich daje dobre
rezultaty.

Toteż Ministerstwo Pracy i Opieki
Społecznej, tę akcję kontynuuje nadal
i dalszych 60 ociemniałych absolwen-
tów odbywającego się w chwili obec-

nej kursu znajdzie już w październiku
prace w zakładach przemysłowych w
województwie śląsko-dąbrowskim.

W ten sposób, wciągając do twór-
czego, aktywnego życia ludzi, którzy
poświęcili dla swego kraju to co mieli
najcenniejszego — swe zdrowie, daje
im się dowód, że myśli się o nich, dba,
że nie zostawia się ich na pastwę lo-
su, wówczas, gdy z racji swego ka-
lectwa stali się bezradni. A jednocze-
śnie daje się państwu pożytecznych
pracowników, którzy w innych warun-

kach, nie otrzymawszy odpowiedniego
przeszkolenia i pracy skazani byłiby
chyba tylko na żebractwo, lub staliby
się stałymi klientami Opieki Społecz-
nej i rozmaitych instytucji charyta-
tywnych, a więc byłby ciężarem dla
społeczeństwa.

Dzięki mądrej i celowej akcji na-
szych władz, nie tylko, że inwalidzi
nie potrzebują pomocy i sami potrafią
zapracować na swe potrzeby, ale sta-
ją się nawet wzorem dla innych —
stają się przodownikami pracy.

Przydział pianin i fortepianów

Kto może otrzymać instrument muzyczny?

Na podstawie Rozporządzenia Prezesa Ra-
dy Ministrów przy zakupie instrumentów
muzycznych z mienia pomieńskiego lub
opuszczonego, niezbędne jest zezwolenie
Ministerstwa Kultury i Sztuki lub jego or-
ganów. Instrukcja Min. Kultury i Sztuki
określa warunki, jakie wymagane są dla
ubiegania się o prawo nabycia pianina lub
fortepianu.

Pierwszeństwo mają: szkoły muzyczne,
instytucje kulturalno-oświatowe (m. in. tea-
try, świetlice związków zawodowych, orga-
nizacji politycznych, organizacji młodzieżo-
wych, wojska), muzycy oraz kościoły.

W dalszej kolejności pierwszeństwo przy-
stępuje studentom wyższych szkół muzycz-
nych oraz uczniom innych szkół muzycz-
nych, studiujących zawodowo klasę forte-
pianową, co najmniej po 2 lata nauki.

Oprócz Ministerstwa Kultury i Sztuki

tylko właściwe, terenowe wojewódzkie Wy-
działy Kultury i Sztuki uprawnione są do
wydawania zezwoleń na nabycie pianin lub
fortepianów.

W województwie wrocławskim wydano
już przeszło 15.000 zezwoleń na nabycie
pianin lub fortepianów. W woj. szczeciń-
skim ok. 5.000 sztuk zezwoleń, na Ziemi Łu-
buskiej — 1.500, na Śląsku Opolskim 2.000.

Z danych tych wynika, iż stan nasyce-
nia instrumentami muzycznymi na tych tere-
nach jest znaczny. Mniej korzystnie przed-
stawia się sprawa z instrumentami dętymi,
których brak odczuwa obecnie cała Polska.

Ministerstwo Kultury i Sztuki, w celu
zapotrzenia w pianina i fortepiany również
Polski Centralnej, szczególnie terenów znisz-
czonych okupacją niemiecką, postanowiło
część instrumentów z terenu Ziemi Odzyska-
nych przerzucić na teren Polski Centralnej.

W tym celu opracowano odpowiednie zapo-
trzebowanie, które przesłano do Minister-
stwa Ziemi Odzyskanych, w celu uzyskania
zgody na przerzut tych instrumentów. Po
otrzymaniu zgody Ministerstwa Ziemi Od-
zyskanych — Ministerstwo Kultury i Sztuki
dokona przydziału instrumentów muzycz-
nych, według opracowanego planu.

Dotychczasowe przydziały dla Polski Cen-
tralnej, realizowane na terenie Ziemi Odzys-
kanych, obejmują 900 pianin i fortepianów,
z czego przydzielono szkołom muzycznym,
baletowym, instytucjom o charakterze mu-
zycznym — 359 pianin i fortepianów, spie-
wacom — 249 pianin i fortepianów, świetli-
com, instytucjom społecznym, szkołom ogó-
lnokształcącym, zakładom wychowawczym —
163, kościołom — 31, nauczycielom szkół
ogólnokształcących, amatorom o kwalifika-
cjach muzycznych — 64.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
Dzisiaj o godz. 19.15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA”, Molier'a. Przekład Boy'a-Zeleńskiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19.15 „Lisie Gniazdo” z udziałem Ireny GRYWŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dzisiaj o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codz. o g. 19.15 sztuka C. de Peyret Chamisa „Nieboszczyk Pan Pół” w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cejli. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel 123-02.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dzisiaj i dni następnym o godzinie 19.15 „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30 w niedzielę i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna p. t.

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA”

z H. Makowską w roli tytułowej. Zniżki ważne. Widownia szczerze chroniona przed chłodem.

KINA

- ADRIA** — „Biały Kieł”
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży
- BALTYK** — „Tajemnica Wywiadu”
godz. 17, 19 21 w niedz. 15.
film niedozwolony dla młodzieży.
- BAJKA** — „Bohaterki Pacyfiku”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
film dozwolony dla młodzieży od lat 14
- GDYNIA** — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 30.”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 2
- HEL** (dla młodzieży) — „Kopciuszek”
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14
- MUZA** — „W pogoni za mężem”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony od lat 16
- POLONIA** — „Siostra lokaja”
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
- PRZEDWIOSNIE** — „Statek pulapka”
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży
- ROBOTNIK** — „Przygodę Nasredina”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
- ROMA** — „Dragonwyk”
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
film niedozwolony dla młodzieży.
- REKORD** — „Bolero”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film niedozwolony dla młodzieży.
- STYLOWY** — „Złote lata”
godz. 16, 18.15, 20.30, w niedz. 13.45
film dozwolony dla młodzieży
- ŚWIT** — „Miasto bezprawia”
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony od lat 18
- TECZA** — „Siostra lokaja”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
- TATRY** (w ogrodzie) — „Cygańska miłość”
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.
film niedozwolony dla młodzieży.
- WISŁA** — „Cygańska miłość”
godz. 16, 18.30 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.
- WŁÓKNIARZ** — „Aleksander Matrosow”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WOLNOŚĆ** — „Ostatnia noc”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony od lat 14
- ZACHĘTA** — „Lekkomyślna siostra”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
film dozwolony od lat 16

Kino „WOLNOŚĆ” Kino
Wznowienie filmu prod. radzieckiej
„OSTATNIA NOC”
W rolach głównych: L. PERCEE,
M. JAROCKA, N. DOROCHIN
Reżyser: J. RAJZMAN. 5848k

Kino „WŁÓKNIARZ” Kino
Dzisiaj PREMIERA!
Film produkcji radzieckiej
„ALEKSANDER MATROSOW”
W rolach głównych: A. IGNATIEW,
M. KUZMIENOW
Reżyser: L. LUKOW 5849k

SPORT SPORT SPORT

Bek po raz czwarty mistrzem Polski

Koszulki z białym orłem łodzianin szybko chyba nie odda...

Sezon kolarski zaczyna zbliżać się z wolna ku zakończeniu, w każdym bądź razie mocniejsze jego akordy już przebrzmiewają. Jednym z jego takich silniejszych akordów było wczorajsze mistrzostwo długodystansowe Polski na torze, do którego stanęła czołowa stacja kolarzy warszawskich i łódzkich.

KTOŻ MOĞŁ WYGRAĆ, JAK NIE BEK?
— Któż mógł wygrać mistrzostwo, jak nie Bek, nasz bezwzględnie najlepszy średniodystansowiec torowy, ale wiemy jak często zdarzają się fuksy na torze, toteż jeszcze do ostatniego dzwonka finiszowego drżeliśmy o dętki „Jerzyka”. No, bo wyobraźcie sobie, co by to było, gdyby przypuściliśmy na kilka okrążeń przed zakończeniem wyścigu wystrzeliła? Na zmianę roweru potrzeba jest dobrych kilkadziesiąt sekund, a przez ten czas b. łatwo stracić okrążenie, a tym samym i koszulkę. To była właściwie jedyna emocja jaką przeżywalismy, bo co do zwycięstwa Beka, jeżeli wylaminowalibymy tę niepewność co do jego gum — nie mieliśmy żadnych obaw. Na tym dystansie Bekowi nikt nie mógł zagrozić.

BEK BYŁ NAJSZYBSZY
I tak było w istocie. Bek przewyższał swych konkurentów przede wszystkim szybkością. Łodzianin nie wytrzymał tym razem jednak tempa, tak jak jeszcze niedawno, wskutek tego tylko nie zgarzył wszystkich finiszu. Co było przyczyną tego, że Bek wczorajszy nie był tym Bakiem z wyścigu amerykańskiego, w którym z takim wirtuozyzmem jechał z Gabrychem trudno powiedzieć. Może był niedysponowany, a może też po prostu, nie miał — jak to się mówi — swego dnia. Po raz 4-ty jednak łodzianin przywdział wczoraj koszulkę z białym orłem, a po raz trzeci za zdobycie długodystansowego mistrzostwa na 50 km. Podczas uroczystego aktu dekoracji Beka mistrzowską koszulkę, 5-tysięczny tłum uniesiony patriotyzmem lokalnym ledwo nie rozsa-

dził trybun z radości, a gdy pogaesly już swia bla i wartkim potokiem publiczność poczęła odpływać w skąpo oświetlone ulice Szterlinga i Nowotki, nazwisko Beka nie schodziło jeszcze z jej ust.

NIE TYLKO BEK ZASŁUŻYŁ NA WYRÓŻNIENIE

Publiczność jednak była podekscytowana wręczaniem koszulki mistrzowskiej Bekowi, toteż nie dziwimy się, że chwilowo — na pewno tylko chwilowo zapomniała o innych. A przecież nie tylko Bek zasłużył wczoraj na wyróżnienie. Obok niego doskonale wczoraj jechał Salyga, bardzo mądrze i równo młodszemu Leśkiewiczowi, no i nadszpedzanie dobrze wypadł Forsyński, który do tej pory nie miał jeszcze okazji do zwrócenia na siebie uwagi. Bcłoby niesprawiedliwością również nie wspomnieć o Gabrychu no i najstarszym chyba zawodniku — Leśkiewiczowi seniorze, który dzielnie przeżył cały czas dotrzymując kroku swemu synowi.

„SZPAGAT” WICEMISTRZEM

Ze starej, stale oglądanej u nas „gwardii warszawskiej” Kapiak jeszcze raz dowiódł, że w chwili obecnej jest w najlepszej formie. Za wiódł natomiast rekordzista tego wyścigu Popończyk, który po kilkudziesięciu kilometrach zrezygnował z dalszej jazdy. Popończyk startował jednak wczoraj po 2-letniej przerwie toteż dziwić się temu nie można, że nie ukończył wyścigu i dał się zdublować swym kolegom.

FINISZ PO FINISZU...

Po dwóch wyścigach dla „kartowiczów” (4 km. z dwóch startów i wyścigu na dogonienie) ruszyły ze startu „asy”. Zaraz po starcie obejmuje prowadzenie Salyga, któremu wkrótce udaje się uciec o jakieś 180 metrów pozostałym. Przez pewien czas Salyga utrzymuje swą przewagę, ale po 6 okrążeniach zaczyna szybko ją tracić i w rezultacie daje się doścignąć. Po 10 okrążeniach zaczyna pozostawać Popo-



czyk, pozostali jadą długim węzłem, zmieniając często prowadzenie. Salyga jest jednak po chwili znów kilkadziesiąt metrów na przodzie, po nim obejmuje prowadzenie Wojcieszek, ale na krótko. Łuźuje go doskonale usposobiony Forsyński. Ostre tempo, jakie nadal wyścigowi ze startu łodzianin, wykańcza Popończyk. Był mistrz Polski na tym dystansie traci okrążenie.

Zbliża się 1-szy finisz (co 10 okrążeń). Bek nie ma dobrej pozycji. Na ostatnim wirażu jest na trzeciej pozycji wysoko pod bandą, ale szybko obchodzi zbitą grupę zawodników warszawskich i wygrywa finisz o koło przed Leśkiewiczem Jerzym, Włodarczykiem (Warszawa) i Kapiakiem (Warszawa). Pierwsze 10 km. przejechano w dobrym czasie 15:18.5.

Przez kilka okrążeń panował po tym finiszu na torze spokój. Zdublowany Popończyk wycofuje się z wyścigu. Próby ucieczek nie udają się. Dopiero dzwonek na drugi finisz podnosi publiczność z miejsc. Pierwszy przerywa łasme Bek przed Gabrychem (o pół koła), Kapiakiem i Włodarczykiem; czas 10 km. — 16:24.8.

BEK DAJE SIĘ ZAMKNAĆ

Na trzecim finiszu Bek daje się zamknąć na ostatnim wirażu i oddaje pierwsze miejsce Salydzie, wyprzedzając Kapiaka i Targońskiego. Tempo wybitnie teraz słabnie. Ucieczek próbują teraz warszawscy Siemiński i Kapiak, ale bez rezultatu. Bek jedzie w środku. Na ostatnim okrążeniu nie stara się poprawić swej pozycji, przez co na ostatnim wirażu znów musi obchodzić górą przy samej bandzie. Pomimo poważnego „zageszczenia” łodzianin przytomnie wylapuje lukę z lewej strony i wychodzi na czoło wygrywając ten finisz przed Kapiakiem o pół koła, Salygą i Napierają. Czas 10 km. — 15:51.5.

OSTATNI DZWONEK

A teraz finisz ostatni. Na 250 metrów przed metą Bek jedzie na ósmej pozycji na wirażu nie znajduje już oczywiście przejścia i musi zadowolić się dopiero trzecim miejscem za Leśkiewiczem J. i Kapiakiem, a przed Napierają. Suma jednak zdobytych punktów wystarcza mu do tego, aby zdobył koszulkę mistrza Polski w latach 1946 i 1947 zatrzymać i na rok 1948.

Drugie miejsce za Bakiem zdobył Kapiak (Warszawa), trzecie Leśkiewicz J., czwarte Salyga i piąte Włodarczyk (Warszawa). Czas wyścigu — 1:20:20.7 godz.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Zarządu Nr 5

1. Powiadamy, iż w związku z rozpoczęciem się rozgrywek drużynowych o mistrzostwo okręgowe Kluby mogą zgadniać pomiędzy sobą kandydatów do sędziowania walk w ringu jak i na punkty. Listy należy adresować do Wydziału Spraw Sędziowskich ŁOZB.
2. Zmiany organizacyjne. Sekcja pięściarska WZKS „Zjednoczone” Łódź została z dniem 24 sierpnia rb. rozwiązana. Z dniem 25 sierpnia rb. WZKS „Tęcza” Łódź zgłosił zmianę nazwy na Włókienniczy Związkowy Klub Sportowy „Włókiennicz” Łódź. Decyzją Zarządu pozostawiono nowemu Klubowi prawa klubu Kl. A. Z dniem 26 sierpnia rb. WZKS „Ikape” oraz WZKS „Victoria”; oba z Łodzi powiadomiły o fuzji pod nazwą Włókienniczy Związkowy Klub Sportowy „Bawełna” Łódź. Decyzją Zarządu pozostawiono nowemu Klubowi prawa klubu kl. A.
3. Przypomina się Klubom, które nie uregulowały dotychczas opłat z tytułu składek za rok kadencyjny 1948-49 do natychmiastowego wpłacenia opłat w wysokości zł 500 — na rzecz PZB i ŁOZB.
4. Po uzgodnieniu sprawy powiadomienia Poradni Sportowo-Lekarskiej o terminach projektowanych i organizowanych imprez nakłada się na gospodarzy zawodów obowiązek powiadomienia tejże Poradni najpóźniej na 48 godzin przed zawodami o miejscu i dokładnym czasie rozpoczęcia zawodów i badania lekarskiego. Adres Poradni: ul. Zawadzka 11, I piętro. Pisma należy pozostawiać w woźnego wzgl. w sekretariacie w godz. urzędowych od 18-ej do 20-ej codziennie.
5. Odbudowa Warszawy. Z polecenia Głównego Urzędu Kultury Fizycznej opodatkowuje się w ciągu m. września wszystkie zawody 2 proc. od wpływu brutto. Kwoty przekazane zostaną na konto Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy (SFOS) Także w ciągu m. września gospodarze zawodów proszeni są o organizowanie zbiórek wśród publiczności na zawodach do puszek, które pobrać można w Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Ogrodowej Nr 15 u obywat. kpt. Fiszer. Gospodarze sporządzają każdorazowo protokół ze zbiórek w trzech egzemplarzach: jeden zostaje w Klubie, drugi przestaje należy do naszego Związku, trzeci zaś doręczyć należy Woj. Urz. Kult. Fiz., ul. Curie-Skłodowskiej 28.

Praga — Kraków 1:0 (0:0)

KRAKÓW (obsł. wł.):
Na boisku Wisły rozegrany został wczoraj międzynarodowy mecz piłkarski Praga — Kraków. Zwycięstwo 1:0 (0:0) odnieśli Czesi. Reprezentacja Krakowa osłabiona była brakiem: Gracza, Parpana i Kohuta. Gra stała na słabym poziomie. Przez cały czas przeważali Czesi, atak ich jednak był bardzo niezaradny. Jedyną bramkę padła na 7 minut przed końcem meczu ze strzału lewoskrzydłowego Sunpa. Zawodom przyglądało się 20 tysięcy widzów.

Kto leci do Budapesztu?

Kpt. PZPN Alfus ustalił ostateczny skład Polski „B” na mecz z Węgrami. Przedstawia się on następująco: Wyrobek, Gedlek, Glimas, Suszczyk, Tarka, Miller, Hogendorf, Krasówka, Gruner, Łącz, Mamoń.
Rezerwowi: Jakubik, Pytlík, Bartyla, Anioła. Drużyna przybędzie do Warszawy, skąd w piątek nastąpi wyjazd samolotem do Budapesztu.
Kierownikiem ekipy będzie trener PZPN ob. Koncewicz.

Trybuna wolności
ORGAN KULTURALNO-EDUKACYJNY
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Przed wizażem żużlowców CSR

Już dwa składy znamy

trzeci ustalony zostanie po zawodach w Łodzi

Polski Związek Motocyklowy ustalił składy drużyn na międzynarodowe zawody motocyklowe na żużlu, w których przeciwnikiem człobych zawodników polskich będą doskonali „żużlowcy” czechosłowaccy.
Zawodnicy polscy po odbyciu dwutygodniowego obozu treningowego w Rybniku wystąpią na nowych wyścigowych maszynach typu „Martin-Jap”.
Pierwsze spotkanie Śląsk — Morawy odbędzie się w sobotę w Katowicach. Skład drużyny polskiej ustalony został następująco: Jankowski (Polonia—Bytom), Draga (Pogoń—Katowice), Dziura (RKM—Rybnik), Breslauer (Pogoń—Katowice), Smoczyk (LKM—Leszno), Siekalski (Motoklub—Rawicz). Rezerwowi: Najdrowski (Olimpia — Grudziądz), Wąsikowski (PKM—Warszawa).
W drugim spotkaniu na żużlu pod nazwą Łódź — Pardubice, które odbędzie się dn. 22

bm. w Łodzi, w barwach Łodzi wystąpią: Koteczek (Tramwajarz—Łódź), Krakowiak (DKS—Łódź), Chlebicz (PKM—Warszawa), Najdrowski (Olimpia—Grudziądz), Nowacki (Motoklub — Rawicz), Wąsikowski (PKM — Warszawa). Rezerwowi Bonin (Polonia—Bydgoszcz), Olejniczak (LKM—Leszno).
Zawodnicy czechosłowaccy wystąpią w swym najsilniejszym składzie: Seberka, Spinka, Havelka, Fiala, Vanek, Kadlec, Seiner, Tuma.
Wreszcie trzecim występem żużlowców czechosłowackich będzie oficjalne, międzynarodowe spotkanie Polska — Czechosłowacja, które odbędzie się dn. 26 bm. na nowowybudowanym torze żużlowym w Warszawie, na stadionie RKS „Skra” przy ul. Wawelskiej 5. Skład reprezentacyjny drużyny polskiej ustalony zostanie po zawodach w Katowicach i Łodzi.
D-O20072